

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie
9.345.000

CENA OGŁOSZEN:
1-sza str. i w tekście 8 000 mk. za wiersz milimetrowy jednoszp. (str. 10 szpalt).
Nekrologi 50000
Nadesłane po teście 50000
Zwyczajne 3 000
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie w Łodzi mk. 3.300.000
" " kraju 4.200.000
" " zagranicą 6.000.000
Odniesienie do domu 250000 mk. miesięcznie „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odniesieniem 8.300.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106
Telefon nr. 7-99.



„PARISETTE”

dzisiaj ostatni dzień
Jutro premiera
II-ej i ostatniej serji.

Szaleństwo czy zbrodnia?

W ten sposób zatytułowany jest artykuł w „Woli Ludu”, organie „Piasta”, mający na celu skierowanie posądzeń o antyrządowe machinacje na fałszywe tory.

WARSZAWA, (Telef. od naszego korespondenta). W ostatnim numerze „Woli Ludu” z dnia 2 marca b. r. ukazał się artykuł wstępny zatytułowany „Szaleństwo czy zbrodnia”. W artykule tym organ urzędowy „Piasta” dowodzi, że klub „Wyzwolenie” jakoby dąży do obalenia obecnego rządu p. Władysława Grabskiego. „Wola Ludu” uderza w ten pario tyzyczny i oświadcza, że jeżeli „Wyzwolenie” rozpocznie tą walkę i obali rząd, to naprawa skarbu odsu nęta zostanie na kilka miesięcy, a temsamem krwawica narodu złożona w postaci podatku majątkowego pójdzie na marne.

Artykuł ten wywołał w kołach sejmowych prawdziwą sensację,

gdyż nie wiadomo tam o jakichkolwiek uchwałach klubu „Wyzwolenia”, któreby miały być skierowane przeciwko rządowi, natomiast znana jest uchwała klubu „Piasta”, uzależniająca stosunek do rządu od udzielenia przez premiera wyjaśnień w sprawie nominacji gen. Sikorskiego na stanowisko ministra wojny.

Premier Grabski wyjaśnił tych udzielił, jednak stanowisko obecne klubu „Piasta” wobec rządu jeszcze jest nieznanem. Artykuł „Woli Ludu” jest wyraźną próbą prze rzucenia odpowiedzialności za wystąpienia antyrządowe z chorej głowy „Piasta” na zdrową „Wyzwolenia”.

Nie podsekretarz stanu, ale sekretarz generalny.

WARSZAWA, (Telef. od naszego koresp.). Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach zostanie zacydowana sprawa szeregu wyższych stanowisk w ministerstwie spraw zagranicznych.

Najwięcej szans ma projekt po-

wołania sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych zamiast podsekretarza stanu. Poza tem przewidziane są zmiany na stanowiskach dyrektorów departamentów politycznego i administracyjnego.

O potrącenia emerytalne.

WARSZAWA, (Telef. od naszego koresp.). Stowarzyszenie urzędników państwowych zwróciło się wczoraj do klubów sejmowych z prośbą o wniesienie wniosku na lego w sprawie potrąceń na emeryturę, które mogą wnieść dla niektórych urzędników do 150 milionów marek.

Klub posłów socjalistycznych złożył w tej sprawie wniosek na gły, w którym wzywa minister-

stwo skarbu, aby w miarę możności, odwołać te części okólnika, który nakazuje potrącenia na emeryturę, poczynając od zaległości państwowych, dokonać jednorazowo.

W razie jednak, gdyby odwołania okólnika już było niemożliwe, wnioskodawcy proponują zmniejszyć następne raty, które mają być potrącone poczynając od kwoty.

Niepoprawne Niemcy.

PARYŻ, 28 lutego. (Pat.) Gen. Bourgeois złożył senackiej komisji spraw zagranicznych wyjaśnienie, dotyczące działalności komisji kontroli w Niemczech, wskazując na przeszłości, jakie komisja napotyka w swych pracach wobec systematycznie odmownego stanowiska władz lokalnych co do ułatwienia poszukiwań. General dodał następnie, że od czasu okupacji Rubry, kontrola faktycznie

się skończyła. Niemcy nie stosują się do określonego traktatem wersalskim stanu liczebności wojsk, przyjmując ochotników i powołując oficerów rezerwy na przeszkolenie. W czasie wypadków w Tyrynii i Saksonii Niemcy dokonali nawet próby prawdziwej mobilizacji. W zakończeniu tego przemówienia gen. Bourgeois wypowiadał się za koniecznością podjęcia kontroli.

O międzynarodowy 8-godzinny dzień pracy.

BRUKSELA, 28 lutego. (Tel. wł.) Wydział międzynarodowego związku górników, obradujący tutaj, powziął szereg rezolucji w kwestii 8-godzinnego dnia pracy, w których zalecił związkom krajowym obronę normalnego dnia pra-

cy i wezwał wszystkie związki górników należące do centrali, aby zażądały od odpowiednich rządów niezwłocznej ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinny dzień pracy.

POLACY A WYBORY W NIEMCZECH.

BERLIN, 28 lutego. (Pat.) „Dziennik Berliński” podaje do wiadomości, że do wyborów do rad gminnych w całym państwie niemieckim przystępują polacy każdej gminy i każdego miasta z własną listą, jeśli tylko liczba wyborców jest wystarczająca do podziału wniosków wyborczych. Termin tych wyborów wyznaczony został na dzień 4 maja r. b. „Dziennik Berliński” wzywa wszystkich polaków, aby stawiali się do urny wyborczych i zaznacza, że będzie to pierwsza próba sił polskich w Rzeszy.

KTO AMBASADOREM ANGIELSKIM W MOSKWIE?

LONDYN, 28 lutego. (Tel. wł.) Wobec niechęci sowietów ku osobie O'Gredy'ego, posłem angielskim w Moskwie mianowany będzie Gregory, szef sekcji rosyjskiej w Foreign Office.

Z GRECJI.

ATENY, 26 lutego. (Pat.) Według doniesień prasy wystąpienia Venizelosa, zmierzające do uzgodnienia poglądów wszystkich partii na sprawę polubownego załatwienia problemu ustroju państwowego w Grecji, nie doprowadziły do żadnych rezultatów z powodu opozycji republikanów i konserwatystów.

MUSSOLINI A OCHRONA LOKATORÓW.

RZYM, 26 lutego. (Pat.) Przedwodniczy syndykatu właścicieli nieruchomości wystosował do Mussoliniego depeszę protestującą przeciwko ostatniemu dekreto wi, normującemu stosunki między właścicielami nieruchomości a lokatorami. Mussolini w odpowiedzi odrzucił reklamację przewodniczącego syndykatu właścicieli nieruchomości, motywując swoje stanowisko tem, że właściciele domów dopuszczali się nadużyć, podwyższając czynsz.

NOWY WOJEWODA ŚLĄSKI.

Dyrektor departamentu administracyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych i tymczasowy kierownik województwa śląskiego, p. Koncki, otrzymał nominację na wojewodę śląskiego. Dyrektorem departamentu administracyjnego został p. Bolesław Kozłowski, poprzednio naczelnik wydziału personalnego tego ministerstwa.

KOMISARZE OSZCZĘDNOŚCIOWI.

„Monitor” ogłosił nominację komisarzy oszczędnościowych dla całego szeregu ministerstw. Mianowani zostali dla min. wyznań i oświaty b. poseł w Berlinie, p. Madejski, dla min. robót publicznych, p. Olszewski, dla min. spraw wewn., p. Kolankowski, dla min. roln. i dóbr państwowych, p. Chmielewski, dla min. sprawiedliwości, p. Dutkiewicz i dla min. kolei żel., p. Dunin.

LUDNOŚĆ BERLINA.

Ogólna liczba ludności „wielkiego” Berlina na początku roku 1924 wynosiła, według danych statystyki urzędowej 4.400.000 osób, czyli, że w porównaniu do roku 1923 zmniejszyła się o 15.000 osób.

Rynek pieniężny.

DOLAR W WARSZAWIE.

W obrotach przed giełdowych płacono w Warszawie za dolara 9.400.000

Urzędowa giełda walutowa.

Dolary 9345—9300
Kanadyjskie 8.975
Kor. austri. 132—131
Belgia 329,25—326
Holandia 3490—3475
Londyn 40250—39925
Nowy York 9347,5—9300
Paryż 384,25—381
Praga 271,05—264,5
Szwajcaria 1620—1610
Wiedeń 132—131
Włochy 402,25—400
Frank złoty 1801
8 proc. poz. zł. 14,5—16—15,75
Bony złote 1,35—1,4
Miljonówka 700—675—650
Poż. dolar. 5,65—5,55

Giełda akcowa.

Bank Dyskontowy 30—33—32,75; 8 em. 28,5
Bank Handlowy 28,5 — 30,5
Bank dla H. i P. 5,4—5,325—5,5
Bank Wileński Pryw. 325—335
Bank Kredytowy 1,4
Polski bank handl. 7,3—7,8
Bank Przem. Lwów. 2,25—2,3
Bank Zachodni 10,25—10; 6 em. 9—10 — 9,7
Bank Zjedn. Ziem. Pol. 4
Bank Zw. Sp. Zar. 23,5—25
Bank Zw. Ziemian 600
Cera 685—700
Sole Potasowe 29—29,5
Grodzisk 4,1
Kłewski 19,25—20,5—25
Przemysł chemiczny 17,75—18
Puls 1,7—1,65—1,675
Soless 4,1—4,15—4
Strem 81—84
Włocław 725—800—750
Elektr. Okr. Dabr. Gór. 3,7
Elektryczność 8—7,8
P. Tow. Elektr. 1—0,900—1,05
Brown-Bowery 3,6—3,55—3,6
Kabel 4—3,9
Siła i Światło 1,8—2,75—2,9
Chodorów 24—23
Czersk 2,425—2,625—2,600
Częstokoc 9,75—13,25—13
Gostawice 5—4,8—4,35
Michałów 3,05—3,15—3,05
War. Tow. F. Cukru 20—19—19,5
Bilew 2,4—2,475
Kazy 545—600—580
Przewozy P. i H. 1,6
Węgł. (1) 23,5—24 (2) 24,75—25 (3) 25,5—26,5—26,25 (4) 27—26,25—27 (dr.) 27,25—27
Nafta 2,1
Nobel 5,575—5,75—5,675; 6 em. 5,2
Lenartowicz 750
Cegielski 2,7—2,675
Kłucze 6,3—6,5—6,4
Korek 550—400
Młynin 6,1—6,3
Majewski 23—25
Mirków 8,5
Polus 700
Pustelnik 6,5
Spirytus (2) 9—9,5 (3) 8,75—9 (4) 9,2 —10—9,6 (5) 9,4
Eternit 3,5
Fitzner 29—30—29
Lilpop 3,1—3,2
Modrzewów 55—57 (3) 59—58—60 (dr.) 60—62,5—62
Norblin (1) 3,1—3,3 (2) 3,3—3,2
Orthwein 1,95—2,1—1,975
Ostrowiec 46,5—43,5—46,25

Parowozy 2—2,075—2,025
Pocisk 5,6—6,2
Rohn 4 em. 1,725
Rudzi (1 i 2) 8,6—8,35—8,5 (3) 9—8,9—8,95 (dr.) 9,3—9,1—9,2
Starachowice 16,4—16,75—16,5
Suchedniów 7,5
Trzebinia 3—3,1
Maszyny i narz. roln. 1,8
Zieleniewski 48—49—48,5
Konopie 2—1,95; 5 i 6 em. 1,75
Zawiercie 240—242,5—241
Żyrardów 1540—1605—1580
Belpol 255—257,5
Borkowski 4—4,15—4,1
Bednawski 750
Jabkowscy 725
Polbal 480—450
Lloyd 450
Syndykat rolniczy 7—7,2
Szumilin 980
Tkanina 300—290
Zachodnie tow. dla H. i P. 900—950
Żegluga 750—775—760; 7 em. 650—625
Cmielów 7,65—7,6—7,65
Haberbusch 24—22,5—23

Otwarcie giełdy paryskiej.

PARYŻ, 28 lutego. Otwarcie giełdy. Polradio.
Londyn 105
New York 24,43
Hiszpania 308
Włochy 104,70
Szwajcaria 422
Dania 390
Holandia 910
Norwegia 325
Rumunia 12,75

Dziśniesz giełda w Zurychu.

ZURYCH, 28 lutego. (Pat.) Polradio.
Holandia 215,60
New York 577 i trzy czwarte
Londyn 24,82
Paryż 23,80
Mediolan 24,77
Praga 16,75
Budapeszt 00,145
Belgrad 7,285
Sofia 4,32
Bukareszt 3,05
Wiedeń 0,0081 i trzy ósmych.
Frank waloryzacyjny nie zmienił.

POLSKA OTRZYMA JESZCZE DWUHC KARDYNAŁÓW.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że Watykan zamierza powiększyć liczbę kardynałów do 80, aby uwzględnić życzenia różnych krajów.

Hiszpania chce otrzymać więcej kapeluszy kardynalskich, tego samego pragną Argentyna, Chili i Peru, które domaga się dla siebie po jednym kardynale. Jugosławia żąda również mianowania swego kardynała na pod pisanie konkordatu z Rzymem, a Polska domaga się utworzenia u siebie jeszcze jednego lub dwóch stanowisk kardynalskich. Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, to żądają one podwojenia liczby posiadanych już kardynałów.

Bez powiększenia ogólnej liczby kardynałów, Watykan nie był by w stanie uwzględnić wysze gólnionych wyżej życzeń różnych krajów. Wobec tego jest rze cza bardzo prawdopodobna, że ogólna liczba kardynałów podwyż szona zostanie do 80-ciu. W ten sposób włoska większość w kolegium kardynalskiem stanie się mniejszością.

Zagadnienie niemieckie.

Obiecje władzy przez gabinet robotniczy Mac Donalda postawiło w całej rozciągłości na porządku dziennym polityki międzynarodowej sprawę niemiecką. Jest to zagadnienie niezmiernie skomplikowane, od rozwiązania jego zależy najbliższa przyszłość Europy, ale nawet przy najlepszych chęciach nie łatwo będzie je rozwiązać.

Trudność sprawy polega na tem, że równowaga gospodarcza świata nie może być osiągnięta bez odbudowy Niemiec, ale z drugiej strony, odbudowane i silne Niemcy stanowią poważne niebezpieczeństwo dla tego porządku politycznego, który się ustalił w Europie po zakończeniu wojny światowej.

Ekonomicznie cały świat jest zainteresowany w odbudowie znaczenia gospodarczego Niemiec, bo grały one kolosalną rolę w gospodarce światowej, w międzynarodowym obrocie towarami. W 1910 r. Niemcy importowały z Anglii towarów za 766,6 milionów złotych marek, a jeśli dodać do tego Indie i inne dominia i posiadłości brytyjskie, to cały import z imperium brytyjskiego wynosił przeszło 1800 milionów marek, prawie jedna piąta całego niemieckiego importu. Eksportowały Niemcy do Anglii towarów za 1100 milionów, a do całego imperium brytyjskiego za 1400 milionów, co też wynosi prawie jedną piątą eksportu Niemiec. Import ze Stanów Zjednoczonych wynosił 1187 milionów (13,3), a eksport do nich 632,8 milionów (8,5 proc.).

Łatwo zrozumieć, jakim pierwszoplanowym czynnikiem były Niemcy w przedwojennej gospodarce światowej, to też i ruina ich stała się wobec tego kleska i dla innych krajów.

Z punktu widzenia gospodarczego odbudowa Niemiec będzie najlepsza walka z bezrobociem w Anglii, bo stworzy ona rynek niemiecki dla przemysłu angielskiego. Z drugiej strony, trzeba pamiętać, że wiecznie stani nawróci wojenny, trwać nie może, że trzeba pacyfikować Europę, zredukować zbrojenia i powrócić nareszcie do normalnych, pokojowych stosunków, a rzeczywista pacyfikacja Europy nastąpi dopiero, kiedy naród niemiecki będzie się znajdował w mniej więcej znośnych warunkach. Nedza i kleska Niemiec stała się nie tylko z punktu widzenia gospodarczego, lecz i politycznego niebezpieczeństwem dla innych krajów. Zruinowane Niemcy mogą stać się terenem eksperymentów komunistycznych, albo militarystycznych, i w jednym i w drugim wypadku państwa ościenne będą zagrożone, bo murów chińskich i drutów kolczastych w życiu międzynarodowym niema. W ten sposób nie sympatye i sentymenty, a zdrowy rozum i logika faktów zmusza politycznie i ekonomicznie myślicieli angielskich do zmiany polityki względem Niemiec.

Wobec tego, że stan nawróci wojenny wiecznie trwać nie może i ruinie narodów, trzeba dążyć do pacyfikacji, trzeba dać możliwość narodowi niemieckiemu rozwijać się, trzeba uzdrowić jego organizm gospodarczy i zmniejszyć jego zobowiązania. Jest to punkt widzenia demokratyczny i pacyfistyczny, i właśnie z punktu widzenia demokracji odbudowa Niemiec może stać się wielkim niebezpieczeństwem, bo niewiadomo jeszcze, czy odbudowane Niemcy nie spróbuja powrócić do dawnej świetności i potęgi przed wojenną. Z tego punktu widzenia stosunki wewnętrzne Niemiec niosą poważne obawy. Rewolucja niemiecka 1918 r. była dość powierzchowna, klasa militarna obaliła cesarstwo, ale nie można powiedzieć, że idea monarchiczna została wypłeniona. Trzeba przyznać, że demokracja niemiecka otrzymała w spadku po cesarstwie przegrana wojna i ruina kraju, że naród niemiecki, który myślał że zmiana ustroju ulży jego losowi, „środek się zawiódł”.

Demokracja niemiecka podniósła traktat, który nałożył kolosalne ciężary na naród, musiała ona wyeliminować wszystkie konsekwencje zumej kapitulacji, ruina życia gospodarczego nastąpiła właściwie po wojnie, pod rządami demokracji, i przeciwnie niemiecki obywatel, który w polityce nie orientuje się, rozumie tylko, że jest źle, i to przy demokracji, i stał się wrogiem demokracji. Nie pamięta o tem, kto doprowadził do wojny i kto wojnę przegrał, zapomina zupełnie o starzych grzechach cesarstwa, i gotów jest w demokracji widzieć źródło całej kleski. Niemieckie mieszczaństwo i cały wielki przemysł jest wrogo usposobiony dla rządów demokratycznych, inteligencja jest monarchiczna, i można śmiało powiedzieć, że przebudowa demokratyczna nie nastąpiła tam.

Demokracja jest w Niemczech w sferach mieszczańskich i wśród inteligencji niepopularna. Polityka sojuszników wzmocniła reakcję niemiecką, a przecież ta reakcja pozostaje największym niebezpieczeństwem dla traktatu wersalskiego i pokoju. Nie chodzi o to, czy porządek polityczny, ustalony przez traktat, jest dobry lub zły, chodzi o to, że wszelka próba radykalnej zmiany tego porządku politycznego musi doprowadzić do nowej katastrofy europejskiej.

W tych warunkach zagadnienie polega na utrzymaniu stanu, stworzonego przez pokój wersalski przy jednoczesnej odbudowie Niemiec. Jest to zadanie niezmiernie trudne, i jednym z najważniejszych środków będzie wzmocnienie demokracji niemieckiej i ogólnoeuropejskiej. Demokratyzacja wewnętrzna i w stosunkach zagranicznych, udoskonalenie społeczności międzynarodowej mogą uratować Europę od ponownej katastrofy.

Miedzy polityka zagraniczna państwa a jego polityka wewnętrzna istnieje ścisła łączność, i słusznie kiedyś powiedział wielki socjolog angielski, Herbert Spencer, że naprawa jednej nie może nastąpić bez naprawy drugiej.

Od upadku może ocalić Europę tylko demokracja, i pokój będzie trwał, gdy i społeczeństwo niemieckie się przekona, że losy Niemiec zależą od zwycięstwa u nich demokracji.

L. G.

Dziwny obywatel.

KRAKÓW, 27 lutego. „Ilustrowany Kurier Codzienny” donosi z G. Śląska, że hr. Ballestroem, właściciel majątku Kochowice w powiecie lublińskim wraz ze swym dyrektorem Hillerem powołał ze swego majątku polaków, którzy brali udział w akcji plebiscytowej i w powstaniach śląskich. Miedzy innymi wydał znanego ze swej działalności plebiscytowej i w czasie powstania Rymarczyka.

Gmina Kochowice zwróciła się do

hr. Ballestroema o zakup drzewa na budowę domu gminnego. Ballestroem nie chciał sprzedać drzewa, zaznaczał, że odda gminie nie dostanie od niego ani kawałka drzewa. Oświadczył przytem, gdyby Kochowice należały do Niemiec oddałby cały majątek na parcelację, a tak „idzie sobie po ziemię do Warszawy”.

W majątku Ballestroema pracują znani orgeschowcy, co jest tajemnicą publiczną.

Możnowładcy Kremlu.

„Daily Mail” zamieszcza korespondencję jakiegoś angiela, który przebywał ostatnio przez dłuższy czas w Moskwie. Opisuje on życie nowych władców Rosji. Bolszewicka Rosja wygnała carską arystokrację, ale stworzyła sobie nową, która strzeże swych przywilejów z równą zaciekłością jak i wszystkie inne arystokracje świata.

Arystokracja ta dzieli się na 3 kategorie. Najniższa, to sfera, która ma prawo do korzystania z państwowych aut i państwowej loży w operze. Wyższy gatunek komisarzy posiada własne auta, ale loże ta sama co i niższej rangi koleldy. Zaś śmietanka posiada własne auta i uczeszcza do dyrektorskiej loży, to jest dawnej loży carskiej.

Mieszkańcy tych satrapów urzędów są niesłychanym przepychem.

Trocki posiada piękną willę, otoczoną wysokim murem.

Litwinow wydawał w swym zbytkownym mieszkaniu bale i obiad dla wyższych sfer rządowych. Zinowiew, dyktator Petersburga, mieszka w hotelu Astoria.

Weinstein, szef anglo-amerykańskiego departamentu przy ministerstwie spraw zagranicznych, mieszka w willi „Nataszki”, dawniej kochanki jednego z wielkich książy.

Wieksość jednak komunistów mieszka w Kremlu, który strzeże nie jest szczególnie tak samo, jak światło Lhasa w Tybecie.

Statki przywożą z Europy najwyszukaniejsze łakocie i owoce, stroje i futra, bruliony i meble.

Dlatego też wszyscy z taką sympatią wspominali Lenina i jego skromny tryb życia.

KOSZTOWNY BILET TRAMWAJOWY.

Obywatel Litke wsiadł do tramwaju w Moskwie. Nie wiedział on nic o podwyższeniu ceny biletów i gdy konduktor zażądał od niego 75 milionów rubli wykrzyknął: „burzony!”

— Ależ to bandytyzm! Żołnierzy oddziela nas ze skór!

Litke powędrował do komisariatu, jako oskarżony o agitację kontrrewolucyjną. Nakazano przeprowadzić rewizję u niego.

Przy rewizji „znaleziono” waluty zagraniczne na sumę 23.000 rubli złotych.

Epilog. Obywatel Litke stanął przed sąd okręgowy a w II-iej instancji przed sąd gubernialny, został skazany na 13 dni aresztu i na 13 dni aresztu i na konfiskatę walut zagranicznych.

Obywatel Litke zapłacił za ten bilet tramwajowy 23.000 rubli złotem!

BABIŁOŃCZYCY ZNALI PIWO

Francuscy archeolodzy znaleźli w ruinach miasta Babilonu tablice z napisami, datowanymi 2800 lat przed Chrystusem, zalecające „dobro nowego napoju, wyrabianego ze słoju jęczmienia”. Znalezione tablice nie podają sposobu sporządzania piwa, ani nie podają okoliczności wśród jakich zostało ono wynalezione.

DZIENNIKARZE AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE.

Od kilku dni bawia w Warszawie dziennikarze amerykańscy pp.: Donald Dav, specjalny korespondent „Chicago Tribune” na kraje bałtyckie i Rosję, oraz E. Witly, korespondent „Chicago Daily News” na Europę środkową.

Dziennikarze amerykańscy badają sprawy finansowe, polityczne i społeczne w Polsce.

W związku ze swym zadaniem dziennikarze amerykańscy odbyli szereg wywiadów z wybitniejszymi osobistościami m. in. z komisarzem Moskańskim, w ministerium spraw zagranicznych, w ministerium skarbu i t. d.

Kongres międzynarodowy szkół średnich w Warszawie.

W ostatnich dniach sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie kongres międzynarodowy nauczycieli szkół średnich. Odbędzie się on corocznie w różnych stolicach Europy (ostatnio w Luksemburgu, Paryżu, Pradze) i poza swym znaczeniem pedagogiczno-naukowym, jest przede wszystkim znakomitą formą nawiązania do danego państwa i narodu. Delegaci, przybywający ze wszystkich krajów Europy i z poza Europy, mają możliwość i sposobność stwierdzenia osobistej rozwoju kraju, w którym odbywa się kongres.

Dlatego też Polska, która taki kongres w r. b. organizuje, musi pamiętać o tem i przygotować go jaknajlepiej.

Organizacja kongresu załatwia się towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych, które powołało komitet organizacyjny (Warszawa, Bracka 18) z prof. E.

Romerem, Kwiatkowskim i K. Zbierskim na czele.

W programie kongresu tego rocznego zawarty jest dział naukowy, przede wszystkim zagadnienie stosunku szkoły średniej do wyższej i powszechnej, wystawa szkolna, obrazulaca rozwoju szkolnictwa w ostatnich latach, przygotowanie broszur i publikacji o Polsce, oraz zbliżenie uczestników kongresu, przybyłych z różnych krajów, na gruncie polskim.

Zadania te są niesłychanie ważne i dlatego też komitet organizacyjny kongresu wraz z całym nauczycielstwem liczy na żywe poparcie spraw kongresu przez całe społeczeństwo. W tym ostatnim kierunku osiągnięto już wyniki poważne, zapewniając sobie poparcie ze strony min. spraw zagr. i oświecenia.

Protokół nad kongresem przyjął łaskawie pan prezydent Rzeczypospolitej.

Echa tragicznej śmierci

w aresztach przy ul. Jachowicza.

Czytamy w „Dzienniku Ludowym”:

„Sprawa wiaśnienia przyczyn śmierci Olgi Bassarabowej weszła już na tor śledztwa sądowego.

Brat zmarłej prof. Sewern Lewicki, jej siostra i adwokat dr. Baczyński, dr. Ewyn i dr. Suchewicz zawiadali się u prokuratora sądu okr. Swobody i przedstawiwszy znany dotychczas przebieg wypadku i niejasną rolę policji w tej sprawie zażądali wszczęcia dochodzeń.

Prokurator obiecał niezwłocznie rozpocząć śledztwo, sedzia Hawel wyznaczył zaś do prowadzenia badań sędziego Angielskiego, który z obowiązku przystąpił do wyjaśnienia przyczyn śmierci zmarłej w aresztach wśród tajemniczych okoliczności ukraińskiej działaczki.

Ostatnio przesłuchany został profesor dr. Sieradzki, który dokonał sekcji zwłok. Treść jej orzeczenia — najprawdopodobniej ze względu na toczące się śledztwo — nie została dotychczas opublikowana.

Prasa ukraińska poświęca tragicznemu wydarzeniu szereg artykułów.

Wynika z nich niedwuznacznie, że w najlepszym wypadku dla policji, gdyby wykazano niesłusność ciążących na niej podejrzeń, to i tak metody śledcze, zw. defensywne, nie będą musiały surowemu osadzeniu. Metody te przypominają najłżejsze wzory z czasów Romanowów.

Jeszcze trzeciego dnia po śmierci Bassarabowej zarząd aresztów przypomniał dla niej pozwolenie z miasta, a czwartego dnia, kiedy w jej sprawie interweniował na policji adwokat Matriczak, komisarz Kaidan w ostrym tonie, odmówił wszelkich informacji, odpowiadając na podane w prasie wiadomości. A te sama prasa okłamała w sposób dotychczas, zdaje się, nie praktykowany.

Śledztwo, które powinno się teraz potoczyć w szybkim tempie, musi obiać dwie sprawy: tajemnice śmierci Bassarabowej i kwalifikacje, jakoteż metody śledcze kierowników lwowskiej „defensywy”.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili obdukcja zwłok, na danie rodziny Bassarabowej i obrońców, odbędzie się w dniu dzisiejszym.”

Lotnictwo rosyjskie postrachem dla sąsiadów.

Fachowcy z dziedziny lotnictwa utrzymują, że obecnie w Rosji pracuje 12 fabryk lotniczych, w których w re intensywna praca nad produkcją samolotów. Poza tem bolszewicy czynią wielkie zakupy zagranicą. Sprowadzają samoloty z Anglii, Włoch i ostatnio z Francji. W fabryce Hanriot'a zakupili większą partię samolotów szkolnych najnowszej konstrukcji, w fabryce Neuport samoloty pocigowe, najszybsze w świecie.

Armia zatwierdza coraz to nowe typy samolotów wojennych, przedsiębiorstwa transportowe ustalają coraz to nowe linie komunikacyjne.

Rosyjskie plany komunikacyjne obejmują wielkie linie powietrzne, które znacznie skrócą wielodniowe podróże koleją. Moskwa stanowić ma ośrodek tej największej w świecie sieci powietrznej, która obejmie na razie następujące główne linie:

1) Moskwa — Piotrogród — Sztokholm. 2) Moskwa — Smoleńsk — Mińsk — Królewiec — Berlin. 3) Moskwa — Jekaterynosław — Odesa — Konstantynopol. 4) Moskwa — Niżny Nowgorod — Astrachan — Batum — Teheran, prócz tych wiele linii o charakterze drugorzędnych (wewnętrznych).

Niektóre z powyższych linii są już uruchomione i wykazują sprawną ruch 100 proc. i stały

wzrost klienteli (Moskwa — Królewiec — Berlin). W kraju panuje wszechwładnie koncern Junkersa, którego samoloty wykazują największy stopień bezpieczeństwa i wytrzymałości.

Przed paru tygodniami zorganizowano w Odesie tydzień lotniczy, gdzie demonstrowano poraz pierwszy nowe 12-osobowe samoloty wojenne, zbudowane całkowicie w fabryce Anatra, pod kontrolą niemieckich inżynierów.

Na wzór Ameryki utworzono również policję powietrzną. Są to specjalne oddziały o charakterze najwzrost wojskowym, które, w razie wojny, stanowią rezerwy czerwonej floty.

Oddziały policji powietrznej utrzymują całkowicie samorząd miejskie. Według projektu w lecie roku bieżącego towarzystwo transportowe posiadać ma 3.000 samolotów, armia do roku 1925 — 5.500.

Wszystkie, wyluszczone powyżej dowody, świadczą, jak wielką wagę zarówno bolszewicy, jakoteż i ich protekt, Niemcy, przywiązują do spraw lotnictwa, które ma być nie tylko ostoją regimenu, ale i postrachem dla sąsiadów.

Aczkolwiek, pod względem techniki wojennej na ladzie, stoją jeszcze wyżej od bolszewików, na polu lotnictwa już niedorównamy im nawet w jednej dziesiątej części.

CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY

28

Czwartek

Dziś: Leandra B. W.
Jutro: RomanaWschód słońca o g. 6.28
Zachód słońca o g. 5. 10
Wschód księżyca o g. 2.41 p.n.
Zachód księżyca o g. 10.56 r.
Dług dnia 10 g. 29 m.
Przyb. dnia 2 g. 59 m.

Biblioteka Publiczna, ul.

Andrzeja 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 3 — 9 wiecz.

Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 6—8 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski:
„Jutro pogoda”.Teatr Popularny:
„Smocza jama”.

Cyrk Ciniselli

Wielki program Nr. 10 z udziałem całego zespołu.

„Grand Kino”:
„Dzieje grzechu”.„Casino”:
„Dwie dziewczynki Paryża”.„Luna”:
„Parisette”.„Odeon”:
„Bogini Dżungli”,
II-ga seria „Określenie zgrozy”.Kino Współdz. Pracown.
państwowych:
„Fryderyk Wilhelm I”.„Nowości”:
„Cziczciele szatana”,
I seria p.t. „Zatruty sztylet”.

CASINO

Dziś zakończenie obrazu

Dwie dziewczynki Paryża.

Dramat życiowy w 10 aktach, podług słownictwa Louis Fennilada „Les deux gamines de Paris”. W roli głównej Sandra Milanoff

ODEON

Dziś Dziś

„Określenie zgrozy”

egzotyczny dramat w 6 ciu aktach

2-ga seria z cyklu

Bogini Dżungli

Czem płukać usta?

Zęby najlepiej konserwuje ogólnie znany eliksir

Stomatol III

wzmocnia dziąsła dezynfekuje usta

Opinie lekarzy-dentystów przy flakonie

Dostaje się w aptekach i aptecznym.

Poszukuję LEKCI języka polskiego 5 razy tygodniowo w dzielnicy Górno Rynek. Łask. oferty sub G. K. do admin. „Kurj. W.” 80—3

HUMOR ZAGRANICZNY

ODWAŻNY!

— Czyś mi powiedziała po oświadczeniach, aby rozmówić się ze mną?

— Tak mam, ale on odpowiedział, że widział cię parę razy i pomimo to nie chciał się ze mną!! (Matin)

Tragiczne przejścia eksportowanych z Łodzi bezrobotnych.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy wysyła robotników do Białowieży gdzie niema pracy i nikt na ich przyjazd nie oczekiwał.

Znalazłszy się bez środków do życia i bez gotówki na powrót w puszczę, robotnicy otrzymują propozycje od prywatnych przedsiębiorców, którzy w haniebny sposób pragną wyzyskać przymusową ich sytuację.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy winien wyłomaczyć się, by nie stracił zaufania poszukujących pracy robotników.

My, niżej podpisani uprzejmie prosimy Sz. P. Redaktora o pomieszczenie w Jego poczytnym piśmie opisu warunków życia robotników leśnych w Białowieży i metod, jakimi molestują ich państwowe przy wyprawianiu tych robotników.

Dnia 21 b. m. zgłosiliśmy się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi, jako bezrobotni, w celu otrzymania pracy. W urzędzie tym oświadczyliśmy, że potrzebujemy większej ilości robotników do robót leśnych w Białowieży na warunkach następujących: 10 milionów mk. dziennie, na trzech — jedną ziemianka opłona i oświetlona, i że nadleśnictwo sprowadza dla robotników artykuły pierwszej potrzeby i sprząda je po cenie kosztu.

Uznając w tych warunkach możliwość egzystencji postanowiliśmy wyjechać i w tym celu zapisaliśmy się w P. U. P. w Łodzi, gdzie otrzymaliśmy wraz z kartą polecającą do nadleśnictwa królewskiego w Białowieży, zapomogę w postaci biletu kolejowego, pieniędzy na drogę i narzędzi pracy i wyjechaliśmy z nadzieją lepszego jutra.

Gdy zajechaliśmy do Białowieży oświadczyliśmy, że jesteśmy z Łodzi, że zarządzą lasów państwowych, że takiego nadleśnictwa do którego jedziemy wcale w Białowieży nie ma, lecz jest gdzieś w Królewskich Mostach 20 km od Białowieży. Ponadto oświadczyliśmy, że pracy jest dużo, lecz nie ma czym płacić, a tacy robotnicy jak my, z miasta Łodzi, bo więcej szkody mogą zrobić jak zarobią. Gdy następnie udaliśmy się do nadleśnictwa królewskiego, t. j. do tego przez które byliśmy zapotrzebowani dnia 16 b. m., oświadczył nam nadleśniczy, że on potrzebuje robotników, ale nie teraz, tylko w grudniu, i skierował nas do nadleśnictwa łaskiego, 10 km dalej, gdzie znów nadleśniczy oświadczył to samo; a gdy chcieliśmy przenocować w baraku, gdyż było już późno, wygnął nas, mówiąc, że barak to nie hotel. I tak nocą wśród lasów zmuszeni byliśmy wracać przeszło 20 km. drogi marazując się na niebezpieczeństwo napadu przez wilki.

Po przybyciu na stację, wyczerpani, zmęczeni i głodni, gdyż pozostaliśmy bez środków do życia i możliwości powrotu do domu, zaczęli nam proponować pracę u siebie różni prywatni przedsiębiorcy na warunkach już nie 10 lecz 2 miliony dziennie i to bez żadnych udogodnień w dostawie żywności, zaś na taryfku 1.800.000 mk a w fabryce chemicznej 1.500.000 mk. dziennie i mieszkanie w barakach.

Nie mając innego wyjścia, postanowiliśmy przed zgodzeniem się do jakiegokolwiek roboty zbadać te niby korzystne warunki przez zwiedzenie ziemianek i baraków. I cóż się okazało? Oto w takim hałku w nędzy najokropniejszej, jakiej nawet za Niemców w obozach jeńców nie było, mieszka 60 i więcej ludzi, chorzy i nadzy, żyjący tylko tem, czem się podzielił, innymi inni towarzysze niedoli, mogący jeszcze pracować. Nie mając w czem i za co powrócić do domu, powoli upadając na siłach, wyciekając jako zbawienia... śmierci. Na tem jeszcze nie koniec. Oto panowie pracodawcy pozwalają sobie na różne szykany. N. p.: Urzędnik państwowy pan nadleśniczy w Królewskich Mostach, nie pozwala robotnikom brać do gotowania wody ze studni, mówiąc że można w śniegu gotować. Na taryfku, gdzie robotnicy mają wspólną kuchnię, przy wypłacie tygodniówki zamiast otrzymać — robotnik dopłacać jeszcze musi za prowiant. W fabryce chemicznej już od miesiaca nie wypłacają zarobków robotnikom, pomimo, iż robotnicy pracują.

Wobec powyższego, zapytujemy się: dlaczego władze rządowe oszukują robotników przez fałszywe informowanie o warunkach pracy, dlaczego państwowe urzędy pośrednictwa pracy kierują robotników na koszt państwa do pracy tam, gdzie jej niema i wreszcie dlaczego nadleśnictwa państwowe przysyłają zapotrzebowania na robotników, obiecując korzystne warunki, by potem robotnika zmuszonego podróżą, oddalonego o 400 km. drogi od domu i bez środków do życia i możliwości powrotu do domu, zmusić, aby przyjął pracę u prywatnego przedsiębiorcy, który nie dając robotnikowi godziwego zarobku, pograży go w nędzę, jak wyżej opisana. Wygląda to na jakieś współdziałanie władz z prywatnymi przedsiębiorcami.

Gdzie są opiekunowie robotników jak minister, inspektorzy i referenci pracy?

Nadmieniamy jeszcze, że w drodze powrotnej zwróciliśmy się do pana referenta P.U.P. w Siedlcach o poradę, to pan referent, ponieważ to była niedziela, nie przyjął nas i kazał wyrzucić za drzwi nie troszcząc się wcale o los przeszło 30 robotników zmęczonych i zgłodniałych, oczekujących porady na stacji w Siedlcach.

Łódź, dn. 27 lutego 1924 r.

Edward Łuczak,
ul. Wysoka nr. 46.Horożak Stefan,
ul. Dworska nr. 41.Wojciech Zalewowski
ul. Tuszyńska nr. 2.

Elektrownia łódzka obniża cenę prądu dla światła i siły.

Elektrownia łódzka obniża cenę. Jak się dowiadujemy od zarządu elektrowni łódzkiej, postanowieniem zostało obniżenie ceny prądu dla celów oświetlenia i siły. Zniżka dla korzystających z prądu do oświetlenia wyrazi się w 10 procentach w porównaniu z cenami styczniowymi, które były horrendalnie wysokie, i stanowiły

w mieszkaniach urzędniczych i pracowników od 25 do 20 proc. całkowitego dochodu tych ludzi.

Zniżka taryfy dla prądu wysokiego napięcia poza tymi dziesięcioma procentami w stosunku do prądu oświetleniowego przyniesie jeszcze pewne dalsze udogodnienia.

Ożywienie w handlu manufakturą a przemysł

Ożywienie w sprzedaży prawie zupełnie nie odbija się na produkcji. — Fabryki wyprzedają towary ze składów, nie powiększają jednak dni pracy. Przemysłowcy udowadniają, że sprzedają bez zarobku i nie są w możności pokryć się w surowcu i robociźnie.

Powszechne zdziwienie wywołuje od pewnego czasu obserwowane w Łodzi zjawisko, że ruch w sprzedaży wyrobów włóknistych panuje bardzo ożywiony, a produkcja tych wyrobów w dalszym ciągu odbywa się z dalekoidacem ograniczeniem dni pracy. W najlepszym razie zaprzestano dalszej redukcji dni pracy i dalszych masowych wymawiań pracy, natomiast nigdzie prawie nie powiększono ich ilości i nie przyjęto zwolnionych robotników.

Sfery przemysłowe stwierdzają, że ożywienie w sprzedaży sytuacji bynajmniej nie polepszyło i że nie jest wykluczona możliwość iż w najbliższym czasie nastąpi dalsza redukcja, a nawet całkowite zamknięcie wielu fabryk.

Sprzedaż bowiem obecnie są w wielu wypadkach sprzedawani przymusowi. Cały osiągnięty wpływ idzie na pokrywanie zobowiązań, już z zagranicznych, już skarbowych i na wypłaty robotnicze. Na nowe transporty surowca brak jest gotówki, a pozatem w żadnym wypadku wpływy ze sprzedaży nie pozwoliłyby na opóźnienie kosztów produkcji takiej samej ilości towarów nowych.

Podniesienie ceny wyrobów włóknistych w obecnych warunkach uważają przemysłowcy, znający świetnie rynek krajowy, za zbyt ryzykowne, gdyż natychmiast zwiększyłoby się spożycie towarów zagranicznych, których bardzo wiele jest w kraju.

W wielu wypadkach fabryki sprzedają poważne ilości towarów poniżej własnych kosztów. Jak się bowiem dowiadujemy, wystąpienie hatałowych kupców z Bradfordu nie było odcobnionem. W Łodzi bawi szereg przedstawicieli zagranicznych banków, którzy w jakim

bezwzględniejszy sposób egzekwują zaległe, a nawet niezaległe raty z tytułu zobowiązań rembursowych, grożąc podobnym przyjemnym mi represjami, jak owi słynni handlarze wolny i przędzy w Bradfordzie.

Według naszych wiadomości, prym wiedeńskie tu włoski Banca Commerciale, której przedstawiciel bawi w Łodzi i w bezwzględny sposób likwiduje swe należności u poszczególnych firm.

Postępowanie tego banku musi się wydać tem dziwniejsze, że jego kierownictwo z różnych względów doskonale poinformowane jest o sytuacji, w jakiej przemysł nasz się znajduje i z jakimi w obecnej chwili trudnościami ma do walczenia. Jest to bowiem bank kierowany przez rodzinę Toeplitzów.

Sfery przemysłowe, nastroszone są bardzo pesymistycznie co do najbliższej przyszłości. Powszechnie nie uważa się za możliwe, iż w niedalekiej przyszłości nastąpi dalsza znaczna redukcja pracy.

O eksporcie niemożna nawet w obecnej chwili marzyć. Co więcej, niektóre firmy łódzkie zdecydowały się ścignąć mimo olbrzymich kosztów konsygnacje swoje z zagranicy, gdyż sprzedaż ich tam po ciągnęłaby za sobą poważne straty.

Jedyny ratunek widzi przemysł w natychmiastowej i najenergiczniejszej prowadzonej akcji obniżania cen artykułów pierwszej potrzeby. Jeżeli przemysł nasz ma w obecnych warunkach swej organizacji pracować, to kosztą utrzymania w kraju inne mogą przekraczać parytetu przedwojennego, gdyż inaczej koszt produkcji uniemożliwi naszym towarom nawet konkurencję na rynku wewnętrznym.

Przed dzisiejszym posiedzeniem rady miejskiej

Interpelacja „Kurjera Wieczornego” w sprawie zamknięcia parku Poniatowskiego.

Wydział gospodarczy magistratu zarządził zamknięcie dla publiczności parku im. Ks. Poniatowskiego, rzekomo w tym celu, by umożliwić sobie ściąganie opłat od młodzieży, korzystającej ze znajdujących się w tym parku toru saneczkowego.

Ponieważ park im. Ks. Poniatowskiego jest jednym miejscem, gdzie zmęczony całodzienną pracą mieszkaniec Łodzi, może korzystać ze spokojnej przechadzki na powietrzu względnie świeżem i nie zatrutem miazmatami wycieków i oparów, zamknięcie go dla publiczności jest niewłaściwym, a w warunkach sanitarnych, w jakich się miasto znajduje, niedopuszczalnym. Pobieranie zaś opłat w wysokości 1 miliona marek za wejści do parku jest objawem, świadczącym o kompletnym braku zrozumienia ze strony miarodajnych czynników w magistracie, jakim jest przeznaczenie parków i plantacji miejskich, a temsamem o bardzo po-

ważnym braku kwalifikacji do pełnienia funkcji samorządowych. Jeżeli już chodzi o finansowe wykorzystanie toru saneczkowego, jaki znajduje się w tym parku, co zdaniem naszym również jest niewłaściwym, gdyż odbiera możliwość godziwej zimowej rozrywki dla młodzieży robotniczej, możnaby uczynić to bez zamknięcia całego parku dla publiczności.

Wobec tego zapytujemy magistrat, czy wiadomo mu o mieszkańcach z powaga miasta zarządzeniach ławnika wydziału gospodarczego i czy skłonny jest zarządzenia te natychmiast anulować.

Jeżeli już względy powyższe nie są w stanie przemówić do przekonania odnośnych czynników w magistracie, to uczynić to winien względem na warunki komunikacyjne w naszym mieście, przy których park im. Ks. Poniatowskiego jest jedną z niezbędnych arterii komunikacyjnych.

ODCZYT U TECHNIKÓW.

Dnia 29 marca r. b., o godz. 8 wiecz. w lokalu stowarzyszenia techników odbędzie się wieczór dyskusyjny z następującym porządkiem dziennym:

1) warunki pracy i płac w przemyśle w związku ze zdolnością konkurencyjną Polski na rynkach zagranicznych; 2) sprawa nowej koncesji elektrowni łódzkiej;

3) sprawa projektowanego zjazdu kierowników wszystkich szkół zawodowych w Polsce.

O jaknajliczniejszej przybycie członków stowarzyszenia techników i gości przez nich wprowadzonych oraz za wodowego związku techników uprasza zarząd.

ZEBRANIE TERMINATORÓW I MŁODOCIANYCH ROBOTNIKÓW.

Zarząd związku zawod. rob. przem. metal. urządził w niedzielę, dn. 2-go marca, o godzinie 10 zrana w sali okr. kom. zw. zaw. Narutowicza nr. 50, zebranie organizacyjne sekcji terminatorów i młodocianych robotników metalowców.

Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa
Choroby Kobiety i akuszerja
Wólczańska Nr. 4.
Przyjmuje od godz. 3 do 5 po poł.

SPORT.

Geneza sportu w Grecji starożytnej.

Kolebka sportu była Hellada, a początki jego gina w pomroce dziejów. Z prastarych mitów ujawnia się, iż nie był on obcym już Grecji bohaterskiej, aczkolwiek w skromnym niewatpliwie zakresie, gdyż obejmował niektóre tylko z powszechnie w dalszych okresach uprawianych rodzajów. Tak Perseusz, jeden z legendarnych bohaterów brał udział w igrzyskach w Arga i popisywał się rzucaniem dysku; Pelops, ubiegając się o rękę Hippodamii, córki króla Elidy, uczestniczył w wyścigach na wozach, urządzanych na wybrzeżu morskim, w pobliżu Koryntu; Herakles miał być pierwotnym założycielem igrzysk olimpijskich, które po śmierci jego na długie wieki poszły w zapomnienie; wznowione zostały dopiero w czasach historycznych.

Z biegiem lat sport przeniknął głęboko do życia Hellenów i stał się jednym z najistotniejszych pierwiastków ich swoistej kultury, wyciskając piętno na zwyczajach i obyczajach narodu oraz od działywając na sztukę i literaturę. Jeżeli zastanowimy się głębiej nad charakterem tego ostatniego na który niemały wpływ wywarło położenie geograficzne i klimat półwyspy, a który uawiał się w religii, nauce, sztuce i organizacji społeczno-państwowej, dojdziemy do wniosku, iż narodowy sport w Grecji nie był czemś przypadkowym lecz wywołane zostały całym szeregiem przyczyn, dostatecznie tę kwestię wyjaśniających. — A więc przedewszystkiem sport w Helladzie był ściśle sprzęgnięty z religią, czego jaskrawym dowodem jest fakt, iż wszystkie igrzyska, będące zogniskowaniem wszelkich uprawianych dziedzin sportu, odbywały się na cześć tego czy innego boga, przyczem obowiązki religijne były ich częścią istotną i nieodłączną. Nawskroś realistyczna religia greków, tak różna od wierzeń ludów kulturalnych bliskiego i dalekiego wschodu, pozbawiona była pierwiastku kontemplacyjnego i mistycznego i w przeciwieństwie do tamtych, uznając poza życiem doczesnym był pozagrobowy nie traktowała jednak pierwszego, jako przygotowania do wieczności, lecz przeciwnie te ostatnia stawała na II planie i pozbawia-

*) Tak więc igrzyska phtyjskie odbywały się na cześć Apollina; istmjskie — na cześć Posejdonu; nemejskie i najslawniejsze olimpijskie — na cześć Zeusa.

ALBERT JEAN.

Wiśnia.

Dzióbek wróbla pozostawił na gładkim obliczku wiśni półokrągły ślad.

P. Laboret zaklął, umoczył wiśnię w swej szklance i zawołał na służącą.

— Franciszko, czy zauważyłaś? — krzyczał z irytacją — niema ani jednej całej! Ani jednej!

Franciszka wzruszyła ramionami: — Każdy chce żyć! Wróble tak samo jak ludzie!

I wróciła ciężkim krokiem do kuchni.

P. Laboret zwinął z niecierpliwości serwetkę, wstał od stołu i udał się do gabinetu. Tu wybrał strzelbę, nabił ją najdrobniejszym strutem i wyszedł do ogrodu, gdzie słofce paliło trawę, krzaki, kwiaty i drzewa.

Ale p. Laboret nie widział nic, prócz starej wiśni, która stała w rogu i tam się też skierował. Nie nacelił go purpurowe owoce, ani anomatyczna żywica, bynajmniej.

Pierś jego dyszała złością, a w myślach kółkało się jedno tylko zda-

ła wszelkiej treści, skłaniając tem dointensywnego wyzyskania życia ziemskiego. Wobec takiego poglądu na życie pozagrobowe, religia helleńska, co jest jej rysem szczególnym, nie poniżała ciała w stosunku do ducha, lecz przeciwnie stwierdzała, iż jest on zdolny do czynu twórczego, tylko tak długo, dopóki przebywa w ciele, z którym tworzy harmonijną całość i po oderwaniu się od którego staje się jeno cieniem bez woli i myśli, blakającym się bezcelowo w Elisium, lub cierpiącym mek w Tartarze. Wieczne pasmo bezczynności, nudy i pustki — oto jak przedstawiali sobie greccy bytowanie umarłych. Nic tedy dziwnego, iż nie znali ascezy i nie tylko nie umartwiali, ducha lecz kształcili go i trenowali podnosząc kult jego do godności obrządku religijnego i znajdując podniecie w wyobrażeniach o bogach. Bogowie greccy nie byli istotami nieosobowymi, wytworem spekulacji filozoficznej, lecz zostali upodobnieni do ludzi zarówno w kształtach, jak i w charakterach, nie wolnych od wad i przywar. Górowali nad rodem ludzkim jedynie nieśmiertelnością, siłą i doskonałymi pięknem którym się wszyscy, prócz chromego Hefajstosa, wyróżniali, natomiast nie byli ideałami cnót moralnych, gdyż biorąc, według mitów, żywy udział w sprawach ludzkich, niejednokrotnie postępowali wbrew prawdzie i sprawiedliwości. Oczywiście w dalszym rozwoju prymitywizm podań i legend, będących podwaliną wierzeń ludów pierwotnych, został zastąpiony symboliczną interpretacją tychże (ewolucja taka wspólna jest wszystkim religiom) ale mas ludu pozostały wierne dawnym, naiwnym wyobrażeniom; te zaś wyobrażenia o bogach, jako doskonałościach fizycznych, to przesławienie, iż duch jest twórczym tak długi jedynie, póki przebywa w ciele, to przeciwstawienie radości i pełni życia ziemskiego, pustce i bezcelowości bytu pozagrobowego — to wszystko składało się na źródło zamięłowania do kultu i kształcenia ciała, podniesionych do godności obrządku religijnego.

Jerzy Solowiejczyk.
(d. n.)

**) Cień Achillesa na zapytanie Odysseusza, który za życia zstał do Hadesu, jakim jest byt umarłych, odpowiada z gorzycą: „Lepiej być najmłodszym niewolnikiem na ziemi, niżeli władcą w państwie Plutona”.

nie: Zabić, pozabijać tych rabusiów i złodziei!

Gdy p. Laboret zbliżył się do drzewa, wróble oczywiście uciekły i to z wielkimi poszumem skrzydeł i liści. Ale myśliwy wzruszył tylko ramionami: miał cierpliwość, no k... śrut.

Stary orzech, otoczony całym la sem krzaków, wydał mu się doskonałym miejscem zasadzki. To też schował się pomiędzy jedwabiste liście, oparł łufę swej strzelby o grubą gałąź i zastygł w oczekiwaniu.

Zegar kościelny wybił trzecią. P. Laboret począł się niecierpliwić! Do uszu jego doszło echo piosenki, słyszał skrzyplenie żora wia przy studni, tupot uciekających owiec, beczenie ciętł i kłopot bociana na dachu! Czekaj...

I nagle wydało mu się, że z nieba spływa czarny obłok, pociągający za cymbiel, rozległ się huk i kilkanaście drobnych ciałek trzepotało się w agonii wśród wysokiej trawy ogrodu!

P. Laboret wyskoczył ze swej kryjówki i zbliżył się do pokonanego wroga. Ale wróg zastygł w tej chwili w bezruchu, jakgdyby wolał nicość śmierci niż kontakt z wrogiem — człowiekiem...

P. Laboret pochwycił jednego z leżących wróblu za łapki i podniósł

WALKI FRANCUSKIE W CYRKU A. CINISELLI.

10-ty dzień.

(11) Dziesiąty dzień zapasów przyniósł widzom bardzo piękne momenty walk francuskich. Orłow walczył zupełnie dobrze i okazał się przeciwnikiem dość groźnym dla Spiewaczki. Przedewszystkiem walka była uprzyjemniona przez zapasników tem, że walczyli w milczeniu. Poplawski spisał się dzielnie, zaś Paś okazał się niezłym technikiem, zresztą Poplawski miał z nim łatwą robotę, gdyż po czterech minutach zwyciężył go. Walka rewanżowa Petersena z Orłkiem była piękna. Zapasy te nacechowane walką milczącą, techniczną, nie brutalną, obfitującą we wszelkie chwytły spotkań francuskich, były mile dla oka widza. Zapasnicy, nie wzorując się na innych atletach, zważali na gwizdek arbitra, czem zyskali w oczach widzów. Trzedzie spotkanie, trwające godzinę i 10 minut będzie dla naszych sportsmenów nie lada sposobnością do podziwu walk, w których siła mierzy się z techniką.

I-sza WALKA:

Orłow (Kaukaz) — Spiewaczek (Czechosłowacja).

Zapasnicy widocznie bali się walki parterowej, gdyż pięć minut upływało w wzajemnych chwytach dość efektywnych.

Nagle Spiewaczek łapie głowę przeciwnika, skreca ją, pragnąc przerzucić go, t. zw. przednim pasem, co mu się jednak nie udało. W minucie potem podobny chwyt nastąpił znowu, krew ciurkiem poczyną saczyć się z nosa Orłowa. Walka zostaje przerwana na dwie minuty. Od tej chwili rozpoczyna się walka parterowa. Szczęście zmienne. Spiewaczek widząc, że znanymi chwytami niczego nie dokona, stosuje chwyt „Nelson podwójny”, jednakże Orłow bardzo dzielnie wytrzymał niebezpieczne 2 minuty, przechodząc z kole do ofensywy. Kilka nadludzkich wysiłków, kilka chwytów, a już Spiewaczek leżałby, gdy gwizdek arbitra kończy I-sze spotkanie bez wyniku.

II-sza WALKA:

Poplawski (Łódź) — Paś (Warszawa).

Po wyścigu zapasników na arenie można było łatwo przewidzieć rezultat spotkania. Zważyli się, Poplawski poczynił bawić się z przeciwnikiem. Już po minucie Paś leży na ziemi, zrzętnymi rękami, wywijając się Poplawskiemu. W 4 minucie „przednim pasem” zupełnie się nie nadwyrężając kładzie Poplawski Paśa na ziemi.

III-cia WALKA (2-gie spotkanie 40-minutowe).

Peterson (Danja) — Grikis (Lotwa).

Z wielkim napięciem oczekiwano spotkania rewanżowego tych dwóch szampionów świata. Grikis, posiadający nadludzką siłę, nie nadużywał jej nad-

go do góry. Purpurowa kropka krwi spadła na szmaragdową trawę starego ogrodu.

— Nie będziesz już zjadał moich wiśni! — triumfował p. Laboret i trząsał nieszczęsnym wróblem. Potem przeciągnął sznurek od orzecha do wiśni i zawiesił na nim parę martwych wróblu!

— Zobaczcie, czy odważą się teraz przyjść do ogrodu! — zawołał i poszedł do domu.

A wróble wróciły...

Kreśliły się przez chwilę bojaźliwie dokoła ciał martwych współpracowników i jeden z nich odważnie śladł na wiśni, a drobny dzióbek jego zanurzył się w aromatycznym cieple owocu.

Reszta kompanji uczyniła to samo. Czemże bowiem jest życie, jak nie ciągła walka, która może się skończyć talk lub owaki! O tem wiedzą nawet wróble!

Gdy następnego ranka, p. Laboret zszedł do ogrodu, drobne ciała wróblu ciągle jeszcze chwilały się na wietrze a dokoła nich na trawie rozslane było mnóstwo pestek...

Wyglądało to, jakgdyby towarzysze niewinnie poległych, pragnęli przynieść jaknajwięcej ofiar i pomścić niezasłużoną śmierć. P. Laboret aż poczerwieniał z

Zwierzęta.

W Amervce wydarzyło się dziwne zdarzenie: robotnik, wracając nocą do domu, zabił na ulicy szczurą i, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, zauważył, że szczur ten przy pomocy słomki trzymanej w zębach prowadził ślepego towarzysza, który trzymał się drugiego końca słomki!

Zdziwienie tego człowieka było niezmiernie. Wtęś o tem zdarzeniu przebyła obecnie ocean i u nas w Europie, poraz któryś już powstaje kwestja: czy zwierzęta pomagają sobie wzajemnie?

Przyznam, że bywają chwile, gdy wystydę się tej ignorancji ludzkiej.

Człowiek, który odczytuje napisy na piramidach egipskich, człowiek wynalazca, człowiek o umyśle subtelny i dedukcyjnym nie wie nawet tyle o otaczających go zwierzętach, ile wiedział przodek jego z przed 3.000 lat!

Żyje wśród nich, eksploatuje je, pożera, kraje żywem w imię nauki, ale to nie wszystko!

Człowiek urządził sobie dyktaturę nad dziesiątkami gatunków, nad kofami, psami, kotami, wami, ptactwem... ale nie rozumie żadnego z nich!

Nie rozumie języka ich myśli, wówczas gdy one czują widzą i wykonują jego myśli, swego władcy!

Myśliwy, który dzień i noc gna ślad za zwierzętami, zna jej zwyczaje ale nie zna myśli!

Człowiek jest ślepy na wszystko, co nie jest nim samym, a co do mimio to prosi, zrywa, krzyczy wzrokiem i gestem!

Ależ talk, towarzysze z za morza, tak, szczury pomagają sobie wzajemnie! I szczur zdrowy wynalazł to słomkę na której prowadził ślepego!

Czyż nie słyszeliście o szczurze, który ukradłszy jajko, obiał je czterema łapkami, położył się na grzbiecie a towarzysza ciągnął go za ogon aż oboje zniknęli w norze!

słabszym, lecz lepszym od niego technikiem i gimnastykiem. Petersen zaś, ufając — i to słusznie — swym tygrasim ruchom przez 20 minut nie starał się położyć przeciwnika. I-sza część walki nosi charakter zorny. Walczący operują chwytami znanymi. Wtem kolos chwytł kark przeciwnika. Innego, nawet ciężkiego, przerzuciłby Grikis, lecz ku zdumieniu widzów, a nawet samego Grikisa, Petersen przysła, u niemożliwając niebezpieczny chwyt, a nawet pociąga za sobą „kolosa”. II-ga część walki nie przyniosła ciekawych momentów za wyjątkiem 2-minutowego mostu Grikisa, który dzięki silnej czasce wytrzymał ciężar duńczyka. W mi-

Czyż nie wiecie, że szczury pomagają sobie wzajemnie w ch niebezpieczeństwa? Że na pon tonacemu śpieszy wszystkie znajduje się w pobliżu?

Na wsi obserwowaliśmy mys. Gdy jedna dostała się do pułki na pisk jej przybiegło aż dwadzieciu towarzyszek! I wszystkie, wahania weszły do outpaku!!

Nie wierzyć w solidarność zwierząt, to znaczy nie wierzyć w inteligencję! Czy nie znacie psów? Czy nie słyszeliście nic o tym sie, którego trapiły pszy?

Lisek ten udał się do jednego z tych ślepych jeźdźców, w których zwykłe kapie się zwierzęta.

Zerwawszy uprzednio gałąz orzecha lis zbliżył się do wód, poczał się ostrożnie pograżać. Najpierw ogon, potem grzybę, potem przednie łapy, pierś i nacięcie głowy aż po czubek pyska, którym trzymał gałązkę. Potlis dał nagle nura, puścił gałąz, wypłynął z wody trochę w bok, miejsce, gdzie się pograżył. Wykoczył na brzeg, otrząsnął się i poszedł sobie.

A pszy płynęły spokojnie gałązce, na której się uratował podczas kapieli sprytnego zwiercia!...

Colette Willy

Czytajcie „GŁOS POLSKI”

MASZYNY do pisania

do liczenia

używane lub zepsute

kupuje, zamienia, naprawia

Spółka Handlowa

Wojewódzki i Łeżon

Sienkiewicza 35, tel. 18-34

nute potem przy III części walczący, krywają się tumanami par. Nieledu krotnie Grikisa ratule śliski jego kark, gdyż cały okryty jest potem, co uniemożliwia należyte chwytły, gdyż re Petersena stale się wyslizgiwała. IV-czaść jest już całkowicie opanowaniem sytuacji przez Petersena. Pięknym b mostek jego. Grikis ułożywszy go na ziemi, stara się przynęcić przeciwnika do ziemi. Po trzykrotnym wysiłku Petersen nagle wyslizguje się z pod Grikisa. Ten pada nosem na ziemię, mając już na karku duńczyka. Walka, kończąca rezultatu nie dała, lecz pomimo to huczne oklaski żegnały walczących. Dad. Hon.

pasji. Cała głowa, twarz i kark stały się purpurowe.

— Trzeba wynaleźć co innego! — pomyślał i wrócił do domu. Cały wieczór spędził na wypychaniu słomki swych starych spodni, których dół Franciszka zaszył starannie i hermetycznie. Alpagowa kamizelka i stary zgnietyony kapelusz dopełniły stroju tego „stracha na wróble”.

P. Laboret nasadził to wszystko na długi kij, wyszedł do ogrodu i umieścił stracha pośrodku wiśni.

Przez cały następny dzień nie było w pobliżu drzewa ani jednego ptaka.

Ale następnego dnia wróciły!

A trzeciego dnia przyleciały całe chmary. Zaś czwartego, można było uważać wiśnię p. Laboret za miejsce rendez-vous wróblu z całego departamentu.

Od tej chwili panem Laboret o-władniał myśl dziwna i nieodstępna. Począł mu się wydawać, że wróble czują jakąś osobistą nienawiść do niego i że ogalając jego drzewa przez zemię czy też z dawnością jakąś urazę...

Wynajął chłopca, który miał pilnować wróblu. Ale niestety, należało wynajść także drugiego chłopca, któryby pilnował pierwszego. Zakupił całą serję eksplozujących naboju, ale to doprowadzi-

ło znów do pasji sąsiedztwo. Znomy jakiś pożyczyciel panu Laboret uczynił go doskonale tresowanym sokola, ale ten nie zwracał uwagi na wróble, a wydusił natomiat wszystkie gołębie p. Laboret!

Na wiśni było obecnie więcej wróblu niż owoców! P. Laboret czerwony ze złości, z trzeszczeniem rękami przestał jeść, pić i spać.

W głowie jego kłówała bezustannie jedna, uparta myśl: — co wynaleźć, by przepędzić ptaki?

Pewnego dnia uprzedził Franciszka, że jedzie do miasta i wróci później niż zwykle. Służąca czekała go nadaremnie przez całą noc. Rankiem zaś, gdy wszystko się budzi do życia, Franciszka przeszła przez ogród, by udać się do żandarmerji i zawiadomić o zniknięciu pana Laboret. Niezwykła cza, która panowała dokoła wiśni, zaniepokoiła ją. Zbliżyła się spojrzala i odskoczyła, zegnając się drżąca ręką.

Ciało p. Laboret kołysało się majęgrubszymi gałęziami wiśni! Oczymaj wychodziły z orbit, usta ślin i skrzywione zdawały się uśmiechać a wiatr poruszał długimi kosmykami jego świtych włosów!

Tak, że nawet wróble ulekły się tej ohydnej i pełnej grozy postaci wisielca i... uciekły.

(Tomaczyła Et.)